



## **Motywacja – nowe spojrzenie.**

Wiele powiedziano i napisano na temat motywacji, ale chyba nigdy dość. Wciąż coś w tej sprawie można odkryć, a może jedynie opisać inaczej, na nowo. Jakby nie popatrzeć, ma to swoją wartość.

No właśnie, pojawia się słowo „wartość”. **Ogólnie rzecz ujmując wartości są największymi motywatorami** – tak się mówi. Niektórzy nawet twierdzą, że są jedynymi. Coś w tym jest. Jednak sprawa wymaga szerszego oglądu.

W artykule „Motywacja – wieczna moc” (artykuł opublikowany w 2004 roku) pojawiły się delikatne wątki z poziomu duchowości, ale właściwie zatrzymaliśmy się na poziomie Wartości. Dziś, słowa napisane wtedy, brzmią nieco inaczej.

Oto kilka myśli z 2004 roku (tak, dla korespondencji). Warto porozwijać, poeksplorować nowe obszary.

„Motywacja mieszka w duszy i w sercu człowieka, a nie w jego rękach i głowie....

Motywację „stwarzamy” jedynie poprzez odkrywanie jej w sobie. Jest to proces głęboko wewnętrzny....

Motywacja jest wewnętrzną siłą. Jej źródło jest w głębi duszy i tylko przejawia się na zewnątrz....

Motywacja nie może się skończyć. Można jej nie odkryć, ale sama w sobie jest po prostu Wieczną Energią....

Definicja z 2004: **Motywacja to życiowa i życiodajna moc, energia ruszająca nas z miejsca ku naszym prawdziwym, tylko nam znanym pragnieniom.**”

Teraz po kolei.

Powszechne mniemanie jest takie, że ludziom wystarczy pokazać taczkę pieniędzy, nowego laptopa, lepszy samochód, większy dom w oddali lub postraszyć jakimś nieszczęściem (lub szczęściem), a już będą zmotywowani. Jest w tym nieco prawdy, ale jedynie nieco. Rzeczywiście jest wielu ludzi, którzy nie zadają sobie pytania, z jakiego powodu ów laptop, samochód lub dom jest taki ważny. Wielu też nie zauważa, że się ich straszy lub im obiecuje i, że to wystarczy jedynie na trochę.

Oczywiście, wszystkie te i inne rzeczy można nazwać w pewnym sensie motywatorami. **Każdy czegoś chce w życiu i to go motywuje.** Chcemy osiągać, chcemy błyszczeć, chcemy „coś znaczyć”, a „nasze zabawki” są w tym pomocne. Wszystkie te rzeczy są mamidelkami, ale działają – przynajmniej czasowo i na wielu z nas.

**W rzeczywistości nie chodzi o te rzeczy, ale o to, co się za nimi dla nas kryje.** Lepszy samochód lub dom, to oznaka na przykład sukcesu. Nowy laptop, to oznaka docenienia i gwarancja zatrudnienia – przecież nie inwestowaliby w kogoś, kto jest kiepski w tym, co robi (teoretycznie, bo przecież laptop jest przy okazji uzasadnionym „kosztem uzyskania przychodu” i zawsze można go przecież dać „następnemu najcenniejszemu pracownikowi”).

Więc, można przestać się bać i coś przy okazji dodatkowo zyskać. Jasne jest, że pod tymi rzeczami kryją się rzeczywistości wewnętrzne. **Za wszystkim można odnaleźć jakąś większą wartość. Nic z tego, co robimy, nie jest dziełem przypadku – to nasze głębokie wybory.** Mniej istotne w tym momencie, czy są one w pełni świadome. Najczęściej nie.



Więc **dochodzimy do wniosku, że nade wszystko chodzi o wartości:** uczciwość, miłość, wierność, spójność, radość, akceptację, dobroć, spokój, bezpieczeństwo, bliskość, wyrozumiałość, akceptację, godność, dobry humor – i wiele innych.

Lecz czy jest to wszystko?

Nie sądzę.

Krok po kroku można prześledzić, co kryje się za rzeczami na różnych poziomach bytu.

Mówiąc inaczej można dociękać, jakie wartości kryją się za poziomem środowiska – dom, samochód, laptop, telefon, szkoła, okolica, miasto, itp.

Można zastanowić się jakie wartości kryją się za zachowaniami – przeprowadzenie staruszki przez ulicę, popchanie sąsiadowi samochodu, gdy nie chce odpalić, obrona słabszego, danie „grosza” biednemu.

Można dociękać, co powoduje, że chcemy osiąść jakieś umiejętności – pisanie, czytanie, mówienie w innym języku, pływanie, prowadzenie samochodu, malowanie ścian.

Ale można też dotknąć wyższych poziomów.

Więc, można dociękać jakie wartości kryją się za tym, by być takim lub innym człowiekiem (Kim jestem? – poziom tożsamości).

Można nawet zapytać jakie wartości stoją za misją naszego życia (Po co żyję? – poziom misji).

Można wejść jeszcze wyżej (Kto jeszcze? Jaka Moc? – poziom duchowości).

Można sobie zadać pytanie: **co jest największą motywacją?**

Poczucie sensu...?

Tożsamość...?

Misja... ?

**Po co Tu i Teraz jestem?** – może największa Motywacja (**Moc**) jest zawarta w świadomości tego właśnie.

Niewątpliwie wynika z tego, że **wartości nie są jedynym wewnętrznym poziomem motywacji (automotywacji)**. Tych poziomów jest zdecydowanie więcej.

**Wartości można potraktować jako najbliższe powierzchni przejawy naszej najgłębszej głębi.** Nasze decyzje, wybory, działania, myśli, słowa – wszystko jest z nimi w jakiś sposób powiązane, w nich osadzone, z nich wynika.

**Właściwie przez nasze wartości można nas (niejako) określić Osobowo** – naszą tożsamość, naszą misję, poziom naszego duchowego rozwoju.

A może jest odwrotnie?



**Może to nasz poziom duchowy decyduje o naszej misji, misja o tożsamości, a tożsamość odzworowuje się w wartościach.**

Nie ma to większego znaczenia w sensie ścisłym, ponieważ system działa jako jedna całość. Statystyczny człowiek nie ma nawet większego powodu lub chęci, by się nad tym zastanawiać. Ta machina „sama działa”. Dociekają jedynie Ci, którym tego mało, że jakoś działa. Ci, którzy chcą zrozumieć subtelne mechanizmy i zarządzać (bardziej świadomie) swoimi wewnętrznymi procesami.

To ciekawe, wielu ludzi przez lata się nad tym nie zastanawia i o tym nie mówi, a mimo to wstają rano, by żyć, by wychować dzieci, by iść do pracy, by spełniać hobby, by dokonywać miliona i jednej rzeczy.

Dlaczego tak jest? Dlaczego im się chce? Skąd mają siłę? Tyle przeciwności. Schizofreniczni politycy, niesprawiedliwe ustroje, prawa dla tych, którym się i tak dobrze wiedzie, drogie utrzymanie, niskie zarobki, wyzysk (wyZUSk – tak lepiej ;o?) niesprawiedliwość, choroby, i temu podobne „ciche nieszczęścia”.

Jak to jest?

**Naprawdę, trzeba być ślepy, głuchym lub niedorozwiniętym, by nie dostrzec, że musi chodzić tu o coś więcej, niż przyziemną vegetację.** To musi być jakieś ważne Kosmiczne Zjawisko, którego jesteśmy częścią – mimo wszystko. To musi być jakaś niepojęta manifestacja Niewidzialnego przez widzialne.

Jest w tym coś bardzo Duchowego, ale trudno to dostrzec, ponieważ tkwimy w „doskonałej” iluzji. Unosimy się w przestrzeni, jakby w bańkach mydlanych, w których odbija się nasz niby świat. Wydaje się nam tak realny, a jest jedynie odbiciem zawartości naszego umysłu. Trudno to sobie wyobrazić ponad to, co już jest wyobrażone. Trudno uwierzyć, że to jedynie „bańka”, którą wystarczy zdmuchnąć, by wejść w Rzeczywistość. Tkwimy w wielkiej samoułudzie. I właściwie nic dla nas nie wynika z tego, że to przeczuwamy, a nawet wiemy na pewno.

Nie dowierzasz?

Pomyśl o jakimś innym (obcym) człowieku. Przypomnij sobie dokładnie o jego decyzjach, których nie rozumiałeś, o wyborach, które dla ciebie były przynajmniej dziwne, o niepojętych zachowaniach lub słowach. Czyż nie pomyślałeś, że ten człowiek żyje w iluzji, skoro żyje tak, jak żyje?

O kimś łatwo, ale o sobie trudniej tak pomyśleć. W takim razie pomyśl o sobie, jak o jakimś obcym człowieku, zobacz swoje działania, decyzje, wybory, jako obce. Obejrzyj to na ściankach swojej „mydlanej bańki” – najobiektywniej, jak tylko możesz.

I co?

Zalapałeś iluzję – to twoja własna iluzja.

Przy okazji, wiem, że nie istnieje coś takiego, jak obiektywność. To znaczy istnieje, ale my do niej najczęściej w ogóle nie mamy szansy dotrzeć, a przynajmniej dopóty, dopóki tkwimy w swoich iluzjach, w swoich szczelnych „bańkach”. Inaczej mówiąc, **Rzeczywistość jest zawsze obiektywna, ale my jej nigdy nie doświadczamy. My doświadczamy jedynie stworzonej własną człowieczą wolą „rzeczywistości” (jedynie tej subiektywnej).** Ewentualnie w kilku sprawach umawiamy się ze sobą wzajemnie, że coś jest „obiektywne” – czyli subiektywne zbiorowo.

Rzeczy obiektywne to dla przykładu:

**Prawo „bumerangu”** – „Co wysyłasz, to do ciebie wraca”.

**Prawo analogii** – „Jako w Niebie, tak i na ziemi”.

**Prawo przyczyny i skutku** – „Co posiejesz, to zbierzesz”. (Jeśli nie posiejesz, to i nie zbierzesz.)



## **Prawo Boże – tylko Miłość Jest Prawdziwa, Jest wszędzie i wszystkim.**

*Jest więcej rzeczy i zjawisk obiektywnych, oczywiście.*

*Chyba znów nieco „skręciliśmy”. To dość naturalne i normalne. Cóż..., jesteśmy tacy nieco „skręcen”. Ten typ tak ma. Taki jego urok. No, z tym urokiem, to może lekka przesada, ale tak się mówi (czytaj: żartuje).*

*Wróćmy do motywacji.*

*Więc doszliśmy do wartości. Dlaczego właśnie do tego poziomu? Prawdopodobnie jest wiele przyczyn.*

*Oto kilka.*

*Łatwo o wartościach mówić z innymi ludźmi – to dość bezpieczne, wszyscy o tym mówią na różne sposoby (i często niestety o innych ludziach). Większość z nas dostrzega braki u innych ludzi i krytykuje ich. Pojawiają się dygresje typu: „on jest nieuczciwy”, „ona jest niesprawiedliwa” lub temu podobne. Oczywiście jednocześnie mówimy o sobie: „ja jestem łagodny, dobry, miłujący, wyrozumiały i pokorny”.*

*Łatwo wartości odczytać z działań – ukradł, to nieuczciwy. Oczywiście trudność pojawia się, gdy ktoś wykorzystał ogólnie dostępne luki prawne. Wszyscy wiedzą (nawet on sam), że ukradł, ale właściwie nie ukradł, bo prawo....*

*Wartości są nominalizacjami (nie da się ich dotknąć, zważyć, zobaczyć, usłyszeć, powąchać, posmakować) – to jedynie słowa, określenia, więc można „w nie włożyć” wszystko, co się chce i nie trzeba nikomu wyjaśniać. A nawet gdyby chcieć wyjaśniać, to lubimy rozmawiać o dobroci, miłości, pokorze, uczciwości, łagodności, dobrym sercu i wielu innych „rzeczach”, które są zawsze naszymi cechami, a innym ich niestety brak. Tak to niestety wygląda. Na świecie jest jeden dobry człowiek (no może kilku, ale żyją niestety w innym województwie lub nawet na innym kontynencie) i wielu nieudaczników wokół. Co za hart ducha? – przetrwać w tak trudnych warunkach.*

*Chyba wszystkie religie, filozofie, nurty wyznaniowe, a nawet sekty ekonomiczne robią z wartości użytek. W imię wolności, pokoju lub boga zginęło na świecie najwięcej ludzi. A, przepraszam, pominąłem partie polityczne. One również sprytnie i sprawnie używają owych słów, bo najczęściej nie Energii, które tymi słowami się określa. Rzadko się zdarza, aby tymi słowami (tym, co one wyrażają w swej głębi) żyły, ale to zupełnie inna kwestia. Nie będę tu przytaczał wszystkim znanych nazw różnych partii i ich „adekwatnych” osiągnięć. Chyba znów „skręciłem”, ups....*

*Znów wróćmy do motywacji.*

*O Misji mówimy rzadziej, ponieważ obawiamy się oceny. Obawiamy się, że ktoś o nas powie coś mało milego.*

*O Tożsamości również raczej wolimy milczeć, bo powiedzą, że jesteśmy jacyś nawiedzeni lub „normalni inaczej”.*

*O Duchowości jeszcze rzadziej, bo nam zarzucą egoizm, brak pokory, brak skromności lub coś w tym stylu. Na szczęście czasy inkwizycji i palenia na stosach mamy za sobą. Wiem, istnieje jeszcze cała różnorodność sposobów psychicznego gnębienia. Nie wiem, co gorsze – chyba lepiej było fizycznie spłonąć.*



Więc poziomy w których skrywa się największa motywacja również są przez nas najczęściej skrywane. Odwiedzamy je w ciszy, mamy z nimi kontakt, ale w CISZY. Co więcej w tej Ciszy wielu spotyka Nieprzejawione Energie, Moce, Anioły – różne byty. O tym to już lepiej nikomu nie mówić (nawet przed lustrem ;o)), bo powiedzą: „wariat”.

### **I tak właśnie motywacja działa, mimo globalnej zмовy milczenia.**

Czyż to nie jest cudowne?

Czyż to nie jest piękne?

Co za Moc się przez nas przejawia?

**Prywatnie uważam, że moment w którym ktoś doświadcza owej Mocy w sobie, kończy w ogóle potrzebę szukania, myślenia lub jakiegokolwiek innej aktywności w związku z motywowaniem siebie.**

Koniec z tym – na zawsze.

**Działa „To Coś” w owym człowieku, a nie on sam.** Tej Mocy nic się nie może przeciwstawić. Nie ma mocy porównywalnej do tej Mocy. Nie ma większej Motywacji. Wszechświat nie ma godnego sobie przeciwnika. Miłość nie ma przeciwieństwa. Dobroć to Miłość w działaniu, a Miłość to Bóg. To Centrum Centrum – Życiodajne Źródło Życia.

**Motywacja jest nam potrzebna jedynie po to, by tam dotrzeć, a później się zapomina o czymś takim jak motywacja.** Później się Jest przejawem Mocy. Takie „perpetuum mobile”.

Później już sama Świadomość wystarczy.

Na tym poziomie doświadcza się stanu pełnego Pogodzenia. To moment „działania przez nie-działanie”. Więc, po co komu motywacja?

**To stan Jedności z nurtem Życia,** z tym, co Jest, z Wszechświatem, który zawsze mówi: „Tak”. Nie ma napięcia, nie ma oporu, nie potrzebne jest staranie się – **rzeczy po prostu się dzieją.**

Zresztą i teraz tak jest, na każdym poziomie. **Nam się jedynie wydaje, że potrzebujemy jakiejś „motywującej siły” do osiągnięcia celów, do przekraczania trudności życia, ale to jedynie nasze wyobrażenie, nasza własna ułuda.**

W rzeczywistości **każdy człowiek jest wciąż napędzany Motywującą Siłą – cały czas i zupełnie za darmo.** Dlatego oddychamy. Do tego używamy prawdziwej motywacji i jedynie do tego jest nam potrzebna. Wszystko inne, to jedynie wymyślone przez nas samych trudności, przeszkody, by się chełpić swą domniemaną lepszością (nie wiem od kogo – może od nas samych?).

To działa mniej więcej tak.

Najpierw wymyślamy sobie ważny życiowy cel, później wszelkie możliwe przeszkody na drodze do jego osiągnięcia, później powody dla których warto go mimo wszystko osiągnąć, później szukamy sposobów na wymyślone przez siebie „mielizny”, a gdy już wszystko jest zaplanowane – zabieramy się do pracy. Wtedy uzasadniamy swoje działania różnymi



„świętościami” – wartościami. Właściwie bardzo często po to, by się lepiej poczuć w porównaniu z innymi: „Tak się namęczyłem, nie było łatwo, ale byłem konsekwentny, mimo przeciwności osiągnąłem tak wiele. Jestem dumny z siebie. Inni nie dali rady.” No i o to właśnie chodziło!?

Nie jest moim celem zdegradowanie kogokolwiek lub czegokolwiek. Mam w sobie wielki szacunek dla Wartości. Dociekam jedynie jak i gdzie się to wszystko zaczyna lub kończy.

**Jeśli ktoś poczuł się mimo to urażony, to warto przyjrzeć się swoim świętym wartościom.** Może nie są takie święte, skoro tak łatwo je naruszyć, dotknąć. Myślę, że jeżeli ktoś naprawdę ma Wartości głęboko w sobie i naprawdę Żyje (tymi) swoimi Wartościami, to nie jest to tak proste, a nawet w ogóle mało możliwe, by Go urazić.

**Wartościom nic nie zagraża, nikt im nic nie może zrobić.** To nasz umysł reaguje urazą – **Wartości są ponad wszelkim „popiołem”.**

Chcemy bronić swoich wartości, ale robimy to bardzo często przekraczając je, depreczując, niszcząc. Więc, co to za wartości?

**Wartości bronić nie trzeba,** same się obronią.

**Wystarczy nimi Żyć** – po prostu.

Wiec raz jeszcze.

Co, Kto napełnia mnie Mocą, bym zaczerpnął następny raz powietrza?

Co, Kto jest tą Mocą – Motywacją?

Ktoś mało uważny mógłby wyciągnąć wniosek, że wartości nie mają znaczenia, bo wyższe poziomy są istotniejsze. Uwaga! **Nie ma żadnych podziałów.** Mówimy wciąż o jednym wielkim Systemie. Wartości są jego integralną częścią. **Człowiek jednoczy w sobie wszystko – Jest Jednością tych „rzeczy”.** Człowiek jest jednocześnie swoim najbliższym środowiskiem, swoimi zachowaniami, swoimi umiejętnościami, wartościami, emocjami, tożsamością, misją, duchowością – tym wszystkim i czymś więcej. Nie jest jedynie sumą tych rzeczy.

**Człowiek Jest Żywym spoiwem tego wszystkiego, jest PRZESTRZENIĄ pomiędzy „Tym” wszystkim.**

**Człowiek jest ową Pustką pełną Piękna – jak cały Wszechświat.**

Motywacja...

**Jest w Tobie, jest Mocą,** która przez Ciebie i każdego z nas i nieustannie przepływa, jest stale obecna.

Nie można jej utracić. To tak oczywiste.

**Mylimy się myśląc, że można stracić motywację.** To nie jest możliwe. Jedyne, co jest możliwe polega na zmianie kierunku motywacji. To od nas zależy. **Powtarzam, nie można stracić motywacji, można jedynie zmienić jej kierunek.** Jeżeli ktoś przestał być zmotywowany do rzeczy „A”, to oznacza jedynie, że zaczął być zmotywowany do rzeczy „B”. On nie przestał być zmotywowany, on właśnie zaczął – punkt odniesienia się zmienił i to wszystko. Motywacja jest nadal, taka sama, ale używana jest w innym kierunku lub w odniesieniu do innego celu. Tylko to ulega zmianie.

Popatrz na „wypalenie zawodowe”. Mówimy, że Ktoś stracił motywację. Bzdura. Idzie do innej pracy i natychmiast mu się chce chcieć. Gdyby to (motywację) w sobie stracił, to by mu się nie chciało. Prawda jest taka, że on stracił motywację do konkretnej pracy,



konkretnego miejsca, konkretnych relacji, konkretnych zadań, itd. Nie stracił motywacji w ogóle. Nie mógłby żyć bez motywacji, a skoro żyje, to znaczy, że nadal ją ma. Może się (oczywiście) okazać za jakiś czas, że w nowej pracy dzieje się dokładnie to samo, co działo się w poprzedniej, ale to i tak nie jest kwestia motywacji. Po prostu ktoś zaniedbał zmiany wewnętrzne i chciał się zadowolić zewnętrznymi, a to nic nie dało – nigdy nic nie daje. Na dłuższą metę, to nie ma żadnego sensu – „odroczenie wyroku przedłuża jedynie mękę i dodatkowo potęguje napięcie, które i tak było już nie do wytrzymania”.

Nawet śmierć sprawy nie kończy, ponieważ oznacza jedynie, że motywacja przenosi się w inne wymiary, inne rzeczywistości, inne zadania, inne cele. **Śmierć nie jest końcem motywacji. Śmierć jest jedynie końcem przyziemnego dla niej kontekstu.**

Nie pytaj o motywację: „Czym jest?” lub „Gdzie jest jej źródło?”

To kiepski pomysł. **Motywacja jest życiodajną siłą – Jest Miłością.** Przepływa przez nas, jest Nami.

Nie pytaj o siebie: „Kim jestem?” lub „Gdzie jestem?”

Takie pytania nie mają sensu. **JESTEŚ**, to wszystko.

Nie pytaj o Boga: „Gdzie jest Bóg?” lub „Kim jest Bóg?”

Boga nie ma gdzieś i nie jest on kimś. Bóg **JEST** tym, który (co) **JEST** – to Osobowa Energia. Poza „kim”, poza „gdzie”. Poza pojęciami, miejscami, czasem, przestrzenią – Bóg **JEST WSZYSTKIM**, co **JEST**.

### **BÓG JEST BYCIEM.**

Bóg Jest – nie da się zdefiniować **ISTNIENIA** – istnienie **ISTNIEJE**, **JEST**. Można je przeżyć, doświadczyć go, zachwycić się nim, ale nie zdefiniować.

Być może dobrze będzie poświęcić teraz kilka chwil tak zwanej „motywacji negatywnej”.

Oczywiście **nie istnieje coś takiego, jak negatywna motywacja**, ale wielu ludziom wydaje się, że jest. Generalnie wydaje się nam, że jeżeli istnieje jakieś określenie, to coś, co się za nim kryje – też jest. A tu akurat niespodzianka – w tym wypadku nie ma (i nie jest to przypadek odosobniony).

Ogólnie rzecz ujmując **o motywacji negatywnej mówi się, gdy ktoś działa pod wpływem lęku**. Niektórzy uważają, że jeżeli postraszą pracownika zwolnieniem z pracy lub coś w tym stylu, to motywacja mu wzrośnie. Duży błąd. W rzeczywistości w takiej sytuacji wzrasta wewnętrzne napięcie, które objawia się czasem wzrostem aktywności, ale nie świadczy to jeszcze o wzroście motywacji. Jak na ironię, motywacja spada jeszcze bardziej, a właściwie (o tym już było) w takich warunkach zupełnie zmienia swój kierunek. Aktywność wzrasta i wraz z nim wzrasta zmęczenie, natomiast maleje wydajność, skupienie i sumienność. Inaczej mówiąc – wszyscy tracą na takim „motywowaniu”.

Lingwistyczna ciekawostka polega tu na tym, że nie można „motywacji negatywnej” nazwać (nawet/też) demotywacją. Demotywacja jest jedynie następnym pustym słowem – mówiliśmy, zmienia się jedynie kierunek motywacji z rzeczy „A” na rzecz „B”. To wszystko. Wycofanie zaangażowania (energii z rzeczy „A”) jest bardzo odczuwalne dla zainteresowanych tym, byśmy inwestowali w „A” – oni nazwali to swoje odczucie „naszą demotywacją”, ale ono nią nie jest. Zastanawiające jest jednocześnie to, że zainteresowani naszym inwestowaniem w rzecz „B”, właśnie mają odczucie naszej niesamowitej motywacji



– ciekawe, to przecież ten sam moment w czasie. Może jest to troszkę zawile, ale wynika z tego, że energia jedynie popłynęła w innym kierunku, i że da się to poczuć. Można więc powiedzieć, że słowo „demotywacja” oznacza zmianę kierunku inwestowania energii (motywacji).

Podsumujmy.

**Motywacja jest Mocą zawsze i jedynie pozytywną.** Jest mylona z wieloma innymi energiami, które nią nie są. Między innymi dlatego Motywacja nie może się skończyć. To, co może się skończyć nie jest prawdziwe. „Skończyło się” oznacza, że nigdy tego nie było. Istnieje szczególne połączenie Motywacji z Energią Miłości. Patrząc z pewnego punktu widzenia są (właściwie) tym samym.

**Motywacja jest Motywacją jedynie wtedy, gdy jest wynikiem działania zawsze pozytywnej Mocy Miłości.** Jeśli więc coś wynika z lęku (lub jego pochodnych: złość, zawiść, gniew, zazdrość, wrogość, itp), to nie spełnia podstawowego kryterium motywacji – wewnętrznej dobrowolności. **Miłość może być jedynie dobrowolna.**

Człowiek przeżywający lęk unika, ucieka, a nie zmierza. Człowiek w lęku „widzi” to, od czego ucieka, zaś człowiek zmotywowany widzi to, do czego dąży, czego pragnie. Zdecydowana różnica. Ucieczka przed zniszczeniem, przed pogrążeniem się, jest zupełnie czym innym, niż zmierzanie ku i przez Piękno. **Motywacja wciąż dodaje człowiekowi siły, lęk wciąż (siłę) odbiera.**

Człowiek doświadczający Miłości ma poczucie wolności, mocy, człowiek doświadczający lęku jest raczej osaczony, uwięziony w negatywnych wyobrażeniach, a często nawet zniewolony. Jak szukać motywacji u kogoś, kto przeżywa koszmar?

**Wcześniej nadmieniliśmy, że Motywacja jest zawsze i tak jest również w tej sytuacji.** Jednak owa Moc jest wykorzystywana do zupełnie czego innego, niż jakiegokolwiek zewnętrzne działania. Tu kierunek zmienił się z „na zewnątrz” – na „do wewnątrz”. Prawdziwa motywacja jest teraz zaangażowana w porządnie sobie emocjonalnie z zaistniałą sytuacją. Motywacja kumuluje się w „oddychać”. Wszelkie działania stają się drugorzędną sprawą i napędzane są jedynie napięciem. Dlatego wielu ludzi po jakimś czasie dociera do „nie działania” i rezygnacji. Napięcie przekroczyło punkt krytyczny i już paraliżuje, a nie napędza. Życie jako proces (samo w sobie) staje się ważniejsze, niż jakiegokolwiek zewnętrzne działania. System się załamuje, a człowiek musi sobie odpuścić. Czasem wygląda na to, że jest mu wszystko jedno, co się wydarzy. W pewnym sensie tak jest. Priorytetem staje się wyjście z negatywnej sytuacji, która „spala” w sposób bezsensowny siły Życiowe. I naprawdę rzadko się zdarza, że jest komuś wszystko jedno – „przeżyję czy nie”. **Tu i Teraz wyłania się z głębin Prawdziwa Motywacja.**

Podsumujmy raz jeszcze.

**Motywacja negatywna nie istnieje.** To, co nazywamy negatywną motywacją nie jest prawdziwą Motywacją – przeczy zasadzie Miłości, która jest Dobrocią w działaniu. To, co nazywamy „motywacją negatywną” wyniszcza człowieka, odbiera mu energię i chęć, odbiera mu Moc.

**Motywacja** (nie trzeba dodawać słowa „pozytywna”, bo przecież tak naprawdę nie ma innej – jest jedynie pozytywna) **potęguje Moc.**

Jeszcze inaczej sprawę ujmując, można powiedzieć, że to, co nazywa się potocznie „negatywną motywacją” jest zawsze efektem zewnętrznych wpływów, działań, nacisków. No dobrze, ale pojawia się pytanie, co z lękami, które ktoś sobie sam namyśli? (Wszystkie lęki, każdy sobie sam namyśla.) Ktoś może chcieć Cię nastraszyć tym lub tamtym, ale to Ty podejmujesz decyzję, czy się przestraszysz. Sam decydujesz o tym, co sobie wyobrażasz i jak na to reagujesz. Ale jeśli się boisz, to nie nazywaj tego „negatywną motywacją” – nazwij to



lękiem i przyznaj, że działasz, bo się boisz, a nie dlatego, że chcesz. Poczuj swoje napięcie i powiedz: „Tkwię w napięciu. To mnie wyniszcza.” Zadaj sobie pytanie: „Jak mam z tego wyjść? Jak mam odzyskać moją Moc?” Na tym między innymi polega prawdziwe dbanie o siebie – poprzez szanowanie siebie.

**Motywacji towarzyszy nieodparte chcenie.** Tak czy inaczej, pojawia się pytanie: „Czy to nie jest wewnętrzny impuls? Owszem, tak! Wszystko rozpoczyna się od impulsu wewnętrznego. Dlatego wciąż dochodzimy do tego samego wniosku: **jedyną osobą, która odpowiada za Twoje życie jesteś Ty sam.** Bowiem jedynie każdy sam, wszystko od wewnątrz w swoim świecie stwarza. Każdy żyje w Prywatnym Wszechświecie.

**Początkiem Motywacji (tej prawdziwej) jest zawsze impuls wewnętrzny.** Inaczej nie może być. Jednak w tym wypadku ów impuls dokonuje się w atmosferze harmonii, równowagi, świadomości i samoświadomości, odpowiedzialności, Miłości, w atmosferze Wolnej Woli. To taka mała różnica pomiędzy Motywacją, a pojęciem bez zawartości: „motywacja negatywna”.

Można powiedzieć, że **Motywacja jest zawsze Auto-Motywacją.** Nie ma takiej siły na zewnątrz, która może człowieka do czegokolwiek przymusić, zmotywować – nazwijmy to jakkolwiek – **źródło Motywacji jest zawsze i jedynie we wnętrzu.**

**Motywacja nigdy nas nie opuszcza – jest Wieczna.**

**Motywacja jest tym, co Wieczne w Nas – Miłością.**

**My jesteśmy Miłością i Jej żywym Przejawem – Jesteśmy widzialną Miłością.** Czemu to wciąż powtarzamy? Bo to jest bardzo ważne. Wniosek, który się pojawia, jest bardzo ważny. Skoro Tym Jesteśmy, to zawsze mamy wszystko, co potrzebne – w sobie, bez ograniczeń. To cudowne. Wystarczy się „połączyć i korzystać”.

**Mając siebie, mamy do dyspozycji niekończącą się motywację.** Musielibyśmy wręcz siebie „utracić”, by utracić Motywację. To mało realne. Przy okazji mamy do czynienia z ewenementem – to rzadkość, by móc się ucieszyć z rzeczy „mało realnej”, a tu tak właśnie jest.

Powiedzmy to, powiedzmy to z naciskiem: **Poznaj siebie, a poznasz prawdziwą Moc.**

**Nie szukaj Mocy na zewnątrz – tam jej nie ma.**

Wszystko, co możesz zyskać na zewnątrz jest bezwartościowe. Skoro możesz „coś” zyskać, to możesz też to „coś” stracić, a jeżeli można „coś” stracić, to owo „coś” nie jest prawdziwe. Zaś, jeżeli to „coś” nie jest prawdziwe, to po co komu (Tobie) to „coś”? Przecież tego nawet nie ma.

**Skarbów, które masz w swoim wnętrzu stracić nie można, nikt nie może ich odebrać – chyba, że sam oddasz.** A oddajesz, gdy pędzisz za tym, co zewnętrzne. Za wszystko trzeba czymś zapłacić, a nie za wszystko płaci się pieniędzmi. Może należałoby być bardziej dosłownym i powiedzieć: „Nie tylko pieniędzmi”.

Chodzi o Energię, tę którą masz w swoim wnętrzu. Jeżeli Ty nie używasz jej dla siebie, to znajdzie się ktoś, kto zechce, byś użył jej dla niego. Daje Ci mamidelka, byś biegł i tracił Energię, a dzięki temu on zyskuje, i to za Twoją zgodą. Cudownie wymyślone. Mówisz nieuczciwie? Być może i tak można na to spojrzeć. Ale można też inaczej.



**Nikt Cię nie zmusza do nieświadomego życia. Masz wybór. Masz Wolną Wolę.**  
Wybierasz – tak czy inaczej.

Owszem, zawsze znajdzie się ktoś, kto „zastawia pułapki”, ale nie musisz w nie wpadać. Te pułapki są Twoim „torem treningowym”. Jak inaczej mógłbyś się zahartować, rozwiniąć i nauczyć świadomości? Raczej podziękuj temu „ktoś”, zamiast się na niego złościć. Poza tym każdy Ci to powie, że sam dokonujesz każdego wyboru – i zawsze będzie miał rację. **Sam to sobie robisz – to podstawowa prawda, którą musisz zrozumieć o samym sobie i o swoim życiu.**

Piszemy o Motywacji i wciąż używamy tego słowa – tak jest prościej i zrozumiale. Jednak, tak naprawdę powinniśmy używać słowa **Moc**. Słowo „motywacja” jest jedynie „płaskim synonimem”, pasującym do filozofii „życia i szczęścia na zewnątrz”. To życie na „płaskiej ziemi”. To życie bez głębi.

Wprowadzono je, ponieważ nie ma konotacji do tego, co Duchowe (wewnętrzne). Wręcz przeciwnie, pięknie się wpasowuje w to, co zewnętrzne.

Łatwo mówić o jakichś tam „motywowatorach” – czyli rzeczach, które łatwo przeliczyć, dotknąć, łatwo nimi zachwycić „ślepe oczy” i omamić „uśpiony umysł”.

Łatwo stworzyć, opisać i mówić o jakichś tam „procesach motywowania” – czyli wystarczy kilka dobrych pomysłów i idei, by wplątać człowieka w sieć powiązań i nim „kręcić”.

Słowo „motywacja” ma w sobie groźną wieloznaczność. „Motywacja”, czyli (wewnętrzna) Moc, o której się wprost właściwie nie mówi, ale chce się jej użyć. Zakamufłowanie jest tu dość istotnym elementem, ponieważ **ta Moc jest Prywatną Własnością Wolnej Jednostki**. Ta jednostka mogłaby się nie zgodzić na takie wykorzystywanie owej Mocy. Mogłaby zacząć się cenić bardziej. To byłoby mało wygodne i nieco kosztowne.

Następna kwestia dotyczy zbudowania wierzenia, że to coś zewnętrznego, co można stworzyć, za co wystarczy zapłacić i sobie wziąć. Naprawdę zaskakuje, że tak niewielu ludzi się zastanawia, ile sposobów wymyślono, by się do tej Energii móc dostać? To nie jest przypadek. **Nie ma większej Mocy na świecie. Nie ma Mocy cenniejszej. Miłość jest najcenniejsza.** Ale chodzi o to, żeby na to nie wyglądało. Wyciągnięcie wniosków pozostawiam tym, dla których są one ważne.

Zresztą idźmy na skróty. Porównaj dwie wypowiedzi.

Pierwsza: „Chcę skorzystać z Twojej niepowtarzalnej Mocy, którą masz w sobie. Czy zgodzisz się na godziwe warunki wymiany? Obaj na tym skorzystamy. Ty użyjesz swoich Świętych Zasobów dla moich pomysłów, których swoją pojedynczą Mocą nie zdołam zrealizować. Obaj damy coś Światu. Ja otrzymam od Ciebie i Ty otrzymasz ode mnie, a razem przysporzymy Światu Piękna.”

Druga: „Płacę Ci za pełną dyspozycyjność. Dostałeś samochód, laptop, pensję i telefon, które należą do mnie. Teraz to należy do Ciebie, ale Ty należysz do mnie. Mamy taką umowę. Robisz wszystko, co możesz, by ten układ utrzymać. Zgodziłeś się, więc dotrzymaj słowa. Nie jesteś niezastąpiony... pamiętaj.”

Może nieco zbyt dosadnie, ale w miarę prawdziwie. Pozostawmy to bez komentarza. No, może dodajmy jedynie, że **każdy jest Niezastąpiony, ponieważ każdy jest zupełnie Wyjątkowy i Niepowtarzalny – Cudowny jako Indywidualność.**

Uwierzyliśmy, że jesteśmy mało wartościowi. To powoduje, że się napinamy, by wciąż coś komuś udowodnić. Wmówiono nam, że nie zasługujemy, że to, co robimy, nie ma aż tak wielkiego znaczenia. Ale ma. My mamy znaczenie. Nasza Wewnętrzna Moc ma znaczenie. Bez Nas i naszej Mocy, wiele rzeczy nie byłoby możliwych.



Nawet potoczne słownictwo potwierdza, że chodzi o Moc. Czasem popadamy w nie-MOC i robi się nam źle. A kiedy robi się nam źle, prosimy o po-MOC. Może przypadek, a może nie. **Moc wciąż krąży wokół nas w słowach, Moc krąży też w nas.**

**Spotykamy coraz więcej ludzi, dla których owa Moc** – zwana potocznie „Motywacją” – **jest naprawdę Świętą Mocą.** Wiedzą, że korzystają ze skarbu i szanują to. To krzepi. To przywraca wiarę w Ludzi. Spotykamy takich Ludzi zarówno po stronie pracowników, jak i pracodawców.

Dla tej grupy Ludzi jest ważne, by znaleźć ekologiczne ścieżki korzystania z owej Mocy. Ci Ludzie są zainteresowani wzrostem wszystkich, a nie jednych, kosztem drugich. To nowy trend. Musi minąć nieco czasu, by większość zrozumiała, że to najlepsza droga do dobrobytu, i że to jest bezpieczne dla wszystkich.

To starcie dwóch idei. Jedna to Wolność, Wybór, Wymiana (Równowaga) i Miłość, zaś druga to wyzysk, nacisk, władza i lęk. Trudne starcie? Zdania są podzielone.

Jak będzie, zobaczymy na własne oczy. Prawda się sama objawi w odpowiednim czasie.

To było kilka przemyśleń w kwestii Motywacji – przez duże „M”, jak **Moc**.

### **Moc jest w Nas!**

I to nie jest tylko jakieś tam sloganowe hasło z „Gwiezdných Wojen” lub z „Batmana”.

**To jest Prawda** – Najświętsza z Najświętszych i Najprawdziwsza z Najprawdziwszych.

Na zakończenie powróćmy raz jeszcze do sedna sprawy. Był taki moment, gdy zadaliśmy pytanie:

**„Po co Tu i Teraz jestem?”** – może największa Motywacja (**Moc**) zawarta jest w świadomości tego właśnie.”

Jak zyskać tę świadomość?

Co zrobić, by to odkryć?

Co zrobić z tym odkryciem?

Co zrobić w jego wyniku?

Pytań jawi się wiele. A wszystkie jedynie po to, by **odkryć swój Święty Cel Życia.** Od tego zależy wszystko.

Na początek trzeba **ćwiczyć w sobie uważność**, by zacząć doświadczać w pełni i pełni obecności w swoim życiu. Trzeba zmienić perspektywę widzenia.

**Niech to, co uważamy za głupi przypadek stanie się dla nas Mądrym Zbiegiem Okoliczności**, który jest wyrazem Najdoskonalszej Doskonałości Wszechświata.

**Być może da się zauważyć dziwny wewnętrzny niepokój**, który towarzyszy nam wciąż i od dawna, że coś należy odkryć, coś bardzo ważnego. Niech nas prowadzi. Niech otwiera nasze „oczy i serca”, byśmy mogli **odkryć Cel naszej Duszy.**



**Obserwujemy nasz działania i nasze myśli**, które do tych działań prowadzą lub w ich wyniku się pojawiają. Poszukujemy reguły, która wciąż się powtarza, wzorca, który nami rządzi. Ta nam się opatrzył przez długie lata, że go nie widzimy. **Żyjemy w pętli, a tego wciąż nie widzimy.**

**Znajdźmy wszystko to, co nie jest nasze i oddzielmy od tego, co nasze jest.** Przypomnijmy sobie działania rodziców, odkryjmy ich wzorce i pułapki, w które wpadali. Wiele z nich powielamy bezmyślnie, jakby były nienaruszalne lub jedynie dobre. Lecz czy są? **Zobaczmy, że żyjemy swoim „nie swoim” życiem.**

**Następnie zacznijmy skupiać się na tych momentach, kiedy „uchodzi z nas powietrze”.** Jak to się dzieje? Kiedy? Jak to sobie robimy? **W jaki sposób uchodzi z nas Moc?**

**Tak rozpocznie się nasz trening zarządzania własną Energią.** To kolejny krok. Chodzi o spostrzeżenie, co mnie buduje, a co mnie rujnuje? To wskazówka, gdzie jest Święty Kierunek. Zaraz później, **na drodze w odpowiednim Kierunku, zacznie się przejawiać Święty Cel.**

**Znów zaczną się pojawiać różnorodne zakłócenia, przeszkody, niewiadome, wątpliwości.** Kiedy idziesz w odpowiednim Kierunku, natychmiast „wypadają z plecaka” wszystkie zbędne rzeczy, a jest ich najczęściej sporo. Więc trzeba je zostawić, uwolnić się od nich. Trzeba dostrzec wszelką swoją nie-Moc w setkach form. To czas spotkań ze złością, niezadowolaniem, gniewem, zawiścią, frustracją, zazdrością, pychą, z wszelkimi formami lęku, z wszelkimi obawami, .... **To czas spotkania ze wszystkimi swoimi iluzjami.** Trudny, ale też oczyszczający moment.

**Krok dalej wszystko to, co zewnętrzne traci znaczenie – ożywa całym Pięknem to, co wewnętrzne.** To moment doświadczenia pełni Wolności, Miłości, Harmonii. To chwila, gdy stajemy się jedno z Wszechświatem. To chwila doświadczenia Pustki w nieskończonej Przestrzeni. I ta Lekkość...

**Zaczyna się wyłaniać Święty Cel Duszy, Życia.** Moc zaczyna płynąć bez przeszkód. Miłość przenika wszystko w nas – stajemy się Miłością w działaniu, Dobrem.

Być może pojawi się na moment pytanie: „Czym jest motywacja?”

Lecz, po co chcieć to wyjaśniać?

Czyż nie lepiej jest tego doświadczyć?

Motywacja – nowe doświadczenie.

**Jak opisać Nieskończoną Moc, która w każdym z nas ... „drzemie”?**

**Obudźmy tę MOC!**

**Niech Każdy Obudzi Siebie!**

**... bo po co ...**

**... Tu i Teraz JESTEM...?**

**Może jedynie po to, by mogła przejawiać się MOC MIŁOŚCI...!?**